

Rok leśniczego

2017-02-20

Co robi leśniczy latem, a co zimą? Ile drzew sadi w roku, a ile wycina? Dlaczego musi się znać na budowie dróg nie mniej niż na ekologii? Kto to jest gajowy? Co kryje się pod skrótami WZ, MM, SLIP? Ilu jest leśniczych w Polsce? Jakie właściwości ma oskoła? Dlaczego sosna, a nie dąb na porzuconym polu? Po co 40 km siatki na uprawach?

Odpowiedzi na te pytania i setki innych, jeśli nie tysiące, można odnaleźć w książce Rok leśniczego, wydanej przez Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, autorstwa Jarosława Szałaty - leśniczego Leśnictwa Pszczew, Nadleśnictwa Trzciel, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie.

Jarosław Szałata już we wstępie zadaje czytelnikowi pozornie proste pytanie: czy znasz swojego leśniczego? To pytanie jest uzasadnione. Choć stereotypowe wyobrażenie o nieprzebranych i wielkich lasach kieruje naszą uwagę na puszcze wschodnich rubieży Polski, to najbardziej zalesionym województwem w kraju jest województwo lubuskie - ponad połowa jego obszaru pokryta jest przez las. Od roku 2015, zgodnie z rocznikiem statystycznym GUS, powierzchnia lasu w województwie lubuskim przekroczyła 51%, nie licząc gruntów zadrzewionych i zakrzewionych, których także jest sporo. Nie powinno zatem dziwić, że tu ludzie mają „swojego” leśniczego. Na wsiach i w małych miasteczkach leśniczy nie jest anonimowy, to człowiek swojski, zakorzeniony, jaki pisze Szałata: „pniok”. To na pewno nie tu zrodził się i jest podtrzymywany kolejny stereotyp: leśnik - drwal. Na jego fałsz wskazują liczby. Pięćdziesiąt lat temu wielkość zasobów drzewnych Polski szacowano na 1 mld metrów sześciennych, obecnie to ponad 2,4 mld. Co więcej, w tym czasie zwiększało się pozyskiwanie drewna, zwiększyła się średnia wieku lasu i wielokrotnie zwiększyła się powierzchnia lasów pełniących funkcje ochronne, w tym takich które są wyłączone z produkcji. Skąd ten fenomen? Jeśli tylko jeden leśniczy rocznie sadi od 100 do 200 tysięcy drzew i cały rok, całe swoje zawodowe życie, spędza nad pielęgnacją lasu - w sztafecie, którą przejął od poprzednika, a przekaże następcy - to mamy proste wytłumaczenie owej zagadki. Jeden leśniczy z Pszczewa, pełniąc służbę przez prawie 20 lat, zasadził niemal 4 mln drzew. Nasi leśnicy sadzą co roku 500 mln drzew i choć bywa on nazywany „leśną fitocenozą zastępczą” to warto także wiedzieć, że przeciętne nadleśnictwo w województwie lubuskim jest ostoją ponad 200 gatunków chronionych zwierząt, roślin, grzybów i porostów - mimo tego, że prowadzone jest tu nieprzerwanie pozyskanie. Na gruntach leśnictwa Pszczewa znajdują się cztery wielkopowierzchniowe formy ochrony przyrody i pomniki przyrody.

Czym różni się ta książka od innych, dlaczego jest godna polecenia? Oto mamy przed sobą nie folder, nie broszurę, ale prawie czterystustronicowy pamiętnik z dnia i nocy człowieka pracującego w lesie i żyjącego lasem, bywa że przez 24 godziny na dobę. Nie ma tu moralizowania, nachalnej edukacji, branżowego egotyzmu i ekologizowania. Jest tu zaproszenie do lasu i wprowadzenie do poznania tradycyjnej gospodarki leśnej, w której zasadą jest ciągła funkcjonalność ekologiczna i dbałość o dobro wspólne.

Rok leśniczego, oprócz tradycyjnej oprawy książkowej, ma swoją wersję elektroniczną. Można ją pobrać ze strony internetowej [Lasów Państwowych](#), a sam autor prowadzi [Blog leśniczego](#).

